

Niemcy wobec ataku Hamasu na Izrael

Lidia Gibadło, Kamil Frymark

17 października kanclerz Olaf Scholz spotkał się w Tel Awiwie z premierem Benjaminem Netanjahu i prezydentem Jicchakiem Herzogiem. W oświadczeniu dla prasy po raz kolejny potępił atak Hamasu, zapewnił o solidarności RFN z Izraelem, potwierdził jego prawo do samoobrony oraz podkreślił, że bezpieczeństwo tego państwa jest racją stanu dla Niemiec. Scholz przestrzegł aktorów zewnętrznych przed ingerencją w trwający konflikt.

Wizyta kanclerza wpisuje się w natychmiastową i zdecydowaną reakcję całej niemieckiej klasy politycznej na atak Hamasu z 7 października. W specjalnej uchwale przyjętej jednogłośnie przez wszystkie frakcje parlamentarne, co jest rzadkością, deputowani m.in. poparli udzielenie Izraelowi pełnego wsparcia potrzebnego do obrony oraz potępiли ataki Hamasu i Hezbollahu. Niemieckie Ministerstwo Obrony wydało zgodę na użycie przez armię izraelską dwóch dronów Heron TP, dzierżawionych przez RFN od Izraela. Z wizytą do Tel Awiwu udał się również (19.10) minister obrony Boris Pistorius.

W niemieckich miastach odbyły się demonstracje solidarności z Izraelem. Największa z nich skupiła 8 października w Berlinie ok. 2 tys. osób. Zarazem od tygodnia mają miejsce kilkusetosobowe propalestyńskie manifestacje, które często przeradzają się w zamieszki. Do najliczniejszych zgromadzeń dochodzi w Berlinie (od kilkuset do tysiąca uczestników), w Düsseldorfie (ok. 700) i we Frankfurcie nad Menem (ok. 300, pomimo zakazu).

Niemiecki rząd pozostaje równocześnie w kontakcie z arabskimi partnerami na Bliskim Wschodzie. Aktualna sytuacja w regionie była najważniejszym tematem spotkania Scholza z emirem Kataru szejkiem Tamimem ibn Hamadem Al Sanim (12.10) i z królem Jordanii Abdullahem II (17.10) w Berlinie oraz z egipskim prezydentem Abdelem Fattahem al-Sisim (18.10) w Kairze. Podróż kanclerza poprzedziła wizyta minister spraw zagranicznych RFN Annaleny Baerbock (Zieloni) w Izraelu (13.10), skąd udała się do Egiptu. Tydzień później szefowa niemieckiej dyplomacji powróciła na Bliski Wschód, by tym razem odwiedzić Jordanię, Izrael i Liban. Istotnym tematem rozmów z arabskimi przywódcami jest pomoc humanitarna dla palestyńskich cywilów, którą RFN chce dostarczyć do Strefy Gazy i na Zachodni Brzeg. W 2022 r. Niemcy przekazały ponad 202 mln dolarów wsparcia i były drugim po USA głównym donatorem Agencji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA). Podczas wizyty w Jordanii minister Baerbock obiecała dodatkowe 50 mln euro na pomoc humanitarną dla palestyńskiej ludności cywilnej. W 2023 r. RFN zdecydowała o wyasygnowaniu na dwustronne projekty w latach 2023–2024 125 mln euro. Obecne niemieckie zaangażowanie finansowe w pomoc rozwojową w Palestynie wynosi łącznie 250 mln euro. W reakcji na atak Hamasu Federalne Ministerstwo Współpracy Gospodarczej i Rozwoju zdecydowało jednak

o zatrzymaniu płatności i przeglądzie finansowanych przez ten resort programów, które są realizowane na terenach palestyńskich.

Komentarz

- Zdecydowana reakcja całej niemieckiej klasy politycznej na atak Hamasu wynika ze specjalnego statusu Izraela w polityce zagranicznej Berlina, warunkowanej odpowiedzialnością Niemiec za Holocaust. Symbolem tego podejścia stało się określenie bezpieczeństwa Izraela przez Angelę Merkel podczas jej przemówienia w Knesecie w 2008 r. jako „niemieckiej racji stanu”. Mimo szczególnego wymiaru stosunki niemiecko-izraelskie nie były wolne od kwestii spornych, czy to dotyczących krytyki rozbudowy osiedli na Zachodnim Brzegu bądź łamania praw ludności palestyńskiej, czy reform wymiaru sprawiedliwości przewidujących m.in. ograniczenie kompetencji Sądu Najwyższego w Jerozolimie (zob. [Kryzys polityczny w Izraelu: koniec początku](#)).
- Zaangażowanie niemieckiego rządu w ustabilizowanie sytuacji w Izraelu służy kilku celom. Po pierwsze Berlin chce zapobiec rozprzestrzenieniu się walk między Izraelem a Hamasem na cały Bliski Wschód. Eskalacja kolejnego po Ukrainie konfliktu w sąsiedztwie Unii Europejskiej zagrażałaby jej bezpieczeństwu i zmuszała państwa zachodnie do większego niż obecnie zaangażowania politycznego i finansowego w regionie. Ponadto nasilenie walk groziłoby powstaniem nowej fali migracyjnej, co biorąc pod uwagę utrzymującą się presję migracyjną, potęgowałoby napięcia na tym tle w UE. Dlatego też Scholz wezwał Iran i Hezbollah do nieingerowania w trwający konflikt i mediuje z arabskimi oraz zachodnimi partnerami (także w sprawie pomocy obywatelom Niemiec znajdującym się na terenach Palestyny oraz uwolnienia tych, których uprowadził Hamas). Po drugie zaangażowanie Berlina ma wymiar wizerunkowy. RFN prezentuje się jako gracz o globalnych interesach, który na równi z USA, Francją i Wielką Brytanią dba o przywrócenie stabilności na Bliskim Wschodzie. Równocześnie ze wsparciem dla Izraela przedstawiciele rządu RFN deklarują pomoc palestyńskim cywilom, umacniając tym samym humanitarny wymiar niemieckiej polityki zagranicznej.
- Jednoznaczne opowiedzenie się po stronie Izraela oraz tak wyraźne zajęcie stanowiska w debacie publicznej (dwa wystąpienia Scholza w Bundestagu na ten temat w ciągu kilku dni) ma też istotne znaczenie na arenie wewnętrznej. Przede wszystkim jest wyrazem solidarności ze społecznością żydowską w Niemczech (ok. 250 tys. osób, z których ok. 100 tys. to członkowie 108 gmin żydowskich). Ponadto dla kanclerza ofensywa dyplomatyczna jest okazją do poprawienia notowań rządu i odwrócenia uwagi od części problemów krajowych (m.in. pogarszającego się stanu gospodarki oraz kwestii migracyjnych). Większość Niemców (79% respondentów badania dla ośrodka Infratest dimap z 28.09) źle ocenia pracę koalicji. Po kolejnych przegranych przez partie rządzące na szczeblu federalnym wyborach do parlamentów landowych w Bawarii i Hesji poparcie dla SPD i Zielonych wynosi po 14%, a dla FDP 4%. Zarazem, według badań ośrodka opinii Forsa, 66% ankietowanych uważa za słuszne jednoznaczne opowiedzenie się RFN po stronie Izraela (w tym 87% zwolenników SPD, 84% – Zielonych, 68% – FDP, 73% – CDU/CSU, 49% – AfD).
- Atak na Izrael to kolejny zagraniczny konflikt oddziałujący na RFN i grożący destabilizacją sytuacji wewnętrznej. Kwestia antysemickich demonstracji była

przedmiotem obrad Bundestagu, a rząd w Berlinie oraz poszczególne landy zdecydowały o zwiększeniu ochrony żydowskich obiektów kultu i instytucji. Minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser (SPD) zapowiedziała działania uderzające w aktywność Hamasu na terenie RFN, m.in. w celu uniemożliwienia zbierania środków na finansowanie działalności terrorystycznej. Hamas nie ma w Niemczech zorganizowanych struktur (kontrwywiad szacuje liczbę aktywnych zwolenników organizacji na 450 osób). Od 2001 r. jest klasyfikowany jako organizacja terrorystyczna w całej UE i zakazany w RFN, a od 2021 r. nie można używać żadnych jego symboli ani flag. Scholz zapowiedział też delegalizację stowarzyszenia Samidoun działającego w RFN na rzecz solidarności z palestyńskimi więźniami. Podobnie jak Hamas nie ma ono w Niemczech stałych struktur. Grupa jest siecią wsparcia dla uwięzionych Palestyńczyków i wyłoniła się z Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Natychmiast po ataku Hamasu na Izrael zwolennicy Samidounu świętowali w berlińskiej dzielnicy Neukölln.

- Mnożące się po 7 października w Niemczech antyżydowskie ataki godzą w wysiłki rządu na rzecz walki z antysemityzmem (zob. [Odcienie niemieckiego antysemityzmu](#)). Pomimo wydawanych w licznych miastach zakazów propalestyńskich demonstracji w wielu miejscach protesty nadal się odbywają. Według rzeczniczki berlińskiej policji w samej stolicy zarejestrowano już ponad 370 przestępstw związanych z konfliktem, w tym obrzucenie koktajlami Mołotowa synagogi czy malowanie na ścianach domów, w których mieszkają Żydzi, gwiazdy Dawida (co najmniej 22 przypadki). W niemieckich miastach dochodzi do niszczenia izraelskich flag wywieszanych na znak solidarności przed budynkami użyteczności publicznej. Szczególnie napięta jest sytuacja w części szkół (zwłaszcza w Berlinie oraz miastach Nadrenii Północnej-Westfalii), gdzie odnotowuje się incydenty antysemickie, a nawet przypadki przemocy na tym tle. Senat Berlina powołał specjalny sztab kryzysowy do pomocy placówkom edukacyjnym.
- Demonstracje antyizraelskie na niemieckich ulicach, w których najczęściej biorą udział osoby pochodzenia arabskiego, po raz kolejny nasiliły debatę o trudnościach z integracją części migrantów. Najtrudniejsze warunki panują w berlińskim Neukölln, gdzie mieszka ok. 350 tys. osób, z czego co najmniej 50% ma pochodzenie migracyjne, a w wielu szkołach odsetek dzieci migrantów sięga 90%. Neukölln jest również jedną z najgęściej zaludnionych dzielnic w całych Niemczech, a problem z przemocą wobec mundurowych eskalował tam wielokrotnie (zob. [Niemcy: konsekwencje zamieszek w noc sylwestrową](#)). Rozruchy wzmocniły postulaty ograniczenia migracji do RFN, w tym m.in. żądania ze strony chadecji, aby uzyskanie niemieckiego obywatelstwa było powiązane z opowiedzeniem się za prawem Izraela do istnienia. Według sondażu dziennika „Bild” 71% ankietowanych twierdzi, że imigracja osób z krajów muzułmańskich stanowi duże zagrożenie dla bezpieczeństwa RFN (przeciwnego zdania jest 9%).